

strony socjalnej demokracji innych państw i krajów.

Sytuacja jest więc taka, iż wyklucza zupełnie wszelkie kompromisy, a walka skończyć się musi zupełną wygraną po jednej a zupełną klęską po drugiej stronie. Pracodawcy tłumaczą się, że dalsze

towych i robotników portowych, ustał zupełnie ruch turystyczny i napływ obcych do Szwecji, z którego znaczne zyski ciągnęły tysiące tamtejszych rodzin. Strajk ten sparaliżuje też na długi czas rozwój przemysłu, co oczywiście połączone będzie z ogromny-



Po rewolucji w Barcelonie: Żołnierze pod bronią, jedzący obiad na jednym z placów miasta.

ustępstwa na rzecz robotników doprowadziłyby przemysł szwedzki do ruiny, z góry też wykluczyli wszelkie pośrednictwo rządu.

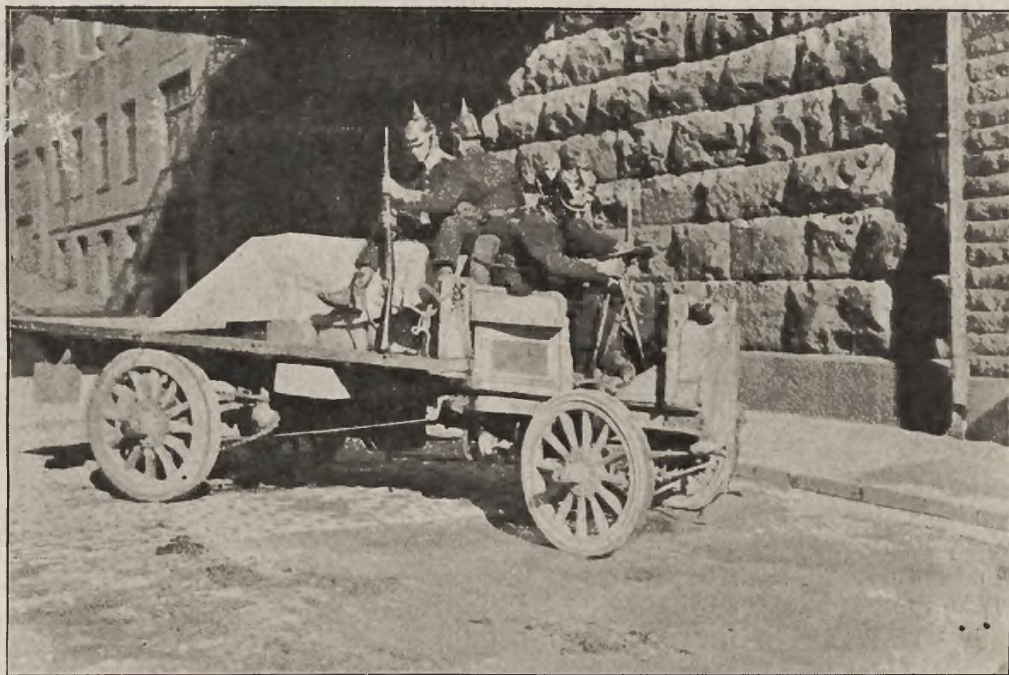
Strajk tymczasem objął cały kraj i wszystkie gałęzie przemysłu. Zaprzestali więc pracy robotnicy fabryczni, dalej robotnicy w warsztatach większych i mniejszych, robotnicy portowi, a także drukarze, dalej robotnicy kolejowi. Ogółem przystąpiło do strajku około 300.000 ludzi.

Najdotkliwiej odczuwa ludność strajk czeladników piekarskich, rzeźnickich i masarskich, mimo iż

mi stratami. Jak dotąd, wszelkie próby załagodzenia sporu, podejmowane przez rząd, a nawet osobiście przez króla, spełzły na niczem, strajk więc trwa dalej i pociągnąć się może jeszcze całe tygodnie.

Spokoju dotąd nie zakłócono nigdzie, a ta powaga strajku jest także wielce charakterystyczna.

Z rycin, zamieszczonych w dzisiejszym numerze, a odnoszących się do strajku w Szwecji, jedna przedstawia tłum strajkujących robotników, zgromadzonych na jednym z placów Sztokholmu, druga żołnierzy, transportujących mleko na samochodzie, trzecia wreszcie głośnego przywódcę robotników, prezydenta organizacyi krajowej, Lindquista.



Olbrzymi strajk w Szwecji: Dowóz mleka pod dozorem wojska.



Olbrzymi strajk w Szwecji: Prezydent krajowej organizacyi robotniczej Lindquist.

zapowiedziany był od dawna i było dość czasu, aby zaopatrzyć się w artykuły spożywcze.

Oczywista rzecz, że zaciekle ta walka pracodawców i robotników odbija się bardzo dotkliwie na interesach całego kraju. Wskutek strajku załóg okrę-



Olbrzymi strajk w Szwecji: Przemówienie jednego z przywódców strajkowych podczas zgromadzenia w Sztokholmie

Postępy awiatyki.

Podbój powietrza, owo marzenie techników ubiegłego stulecia, dokonywa się w naszych oczach z taką szybkością, że nawet nie zdajemy zeń sobie sprawy. Z jednej strony kierownictwo balonami zostało ostatecznie ustalonem przez praktyczne doświadczenia hr. Zeppelina, z drugiej zaś — kwestję aeroplanów, czyli awiatyki od łacińskiego *avis* = ptak — rozstrzygnęły wyniki, osiągnięte przez braci Wrightów, Farmana, Latham, Blériota, a wreszcie Sommera.

Wprawdzie zwolennicy balonów twierdzą, że aeroplan to tylko zabawka, jednak dopiero cały dalszy szereg prób z tym statkiem napowietrznym może wskazać kierunek, w jakim na przyszłość ma być konstruowany, aby uzyskać praktyczne zastosowanie.

W każdym razie trzeba i o tem pamiętać, że nad balonem ludzie uczeni i technicy pracują już od XVIII. w., podczas gdy aeroplan jest dzieckiem bieżącego stulecia.

Dotąd Wilbur Wright osiągnął największy rekord trwania wzlotu, bo 2 g. 20 m. 23 s. i zdawało się, że nie prędko ktoś ten rekord pobije. Tymczasem udało się w ubiegłym tygodniu odnieść nad Wright'em zwycięstwo nieznanemu szerszej publiczności awiatorowi francuskiemu, M. Rogerowi Sommerowi, utrzymał się bowiem w powietrzu na aeroplanie Farmana przez 2 g. 27 m. 15 s. Za ten czas spotrzebował motor aeroplanu tylko 44 litrów benzyny. Wzlot odbywał się w Mourmelon pod Chalons.

Roger Sommer, którego portret podajemy w niniejszym numerze, liczy lat 40 i pochodzi z Ardennoz. Z zawodu jest fabrykantem piłśni, oddawna z zamiłowaniem oddawał się sportom wszelkiego rodzaju, awiatyką zaś zajmuje się dopiero od roku, nabywszy od Farmana jeden z jego aeroplanów. Sommer ma zamiar zbudować motor o większej sile i wtedy spodziewa się pobić swój własny rekord, który — rzecz prosta — będą starali się pobić także inni awiatorzy.